biuletyn informacyjny

Konfederacji Polski Niepodległej

nr 2	pismo wewnątrzorganizacyjne	styczeń 1993

KRAJOBRAZ POLITYCZNY

Polska scena polityczna nie osiągnęła stabilizacji. Już dzisiaj można stwierdzić, że układ polityczny funkcjonujący w naszym kraju jeszcze rok temu, legł w gruzach. W latach 90-91 z niejednolitej i niekształtnej struktury wyłoniły się struktury nowe, mniej lub bardziej autentyczne. W wyniku tzw. wojny na górze powstały wówczas takie ugrupowania jak PC, UD czy ZChN. Niektóre z nich miały charakter autentyczny, odpowiadały bowiem politycznym zapotrzebowaniom społecznym. Do takich ugrupowań należy na pewno zaliczyć ZChN z tego względu, że w społeczeństwie katolickim istnieje zapotrzebowanie na partię tego typu, partię dobrze ocenianą przez Episkopat i stanowiącą w jakiejś mierze narzędzie Episkopatu. Do ugrupowań, które powstały bez wyraźnego zapotrzebowania politycznego należy na pewno PC. Skupiało ono ludzi niezadowolonych z faktu pominięcia ich przy formowaniu poprzednich rządów. Ugrupowanie to nie miało większych szans trwałego zaistnienia i będzie obumierać.

Ta pierwsza transformacja, która nastąpiła w latach 90-91, zakończyła się i w chwili obecnej te same środowiska podlegają procesowi drugiej transformacji. W jej wyniku obóz dawnego Komitetu Obywatelskiego ulegnie ostatecznemu rozpadowi na niezależne od siebie siły polityczne.

Kształtowanie się nowej sceny politycznej będzie w bardzo poważnym stopniu zdeterminowane przez perspektywę wyborów i przez rygory nowej ordynacji wyborczej.

Obecnie można wyróżnić pewną liczbę biegunów, które będą organizować resztki tego procesu rozpadowego. Pierwszym z nich jest Lech Wałęsa i obóz belwederski. Bez ugrupowania spełniającego funkcję partii prezydenckiej polityk ten nie tylko nie będzie w stanie stanąć do ponownych wyborów, ale nie będzie nawet w stanie wykonywać urzędu prezydenckiego. Brak takiego ugrupowania ograniczy sprawowanie tego urzędu wyłącznie do funkcji ozdobnych. Dotychczasowe próby Wałęsy wykorzystania w tym celu PC i KLD w 1991 r., a PSL w 1992 r. nie przyniosły pozytywnych rezultatów. Szanse Wałęsy na stworzenie partii prezydenckiej są bardzo ograniczone. Po pierwsze dlatego, że niewiele już pozostało do wzięcia, a po drugie dlatego, że polityk ten jest zdolny organizować tylko typową partię wodzowską, gdzie jedynym spoiwem jest szef, natomiast nie ma żadnego spoiwa ideowego, politycznego czy programowego. Należy liczyć się z tym, że biegun ten ma dużo możliwości formalnych i będzie tam powstawało dość szczególne zbiorowisko ludzi, od Gila po Olechowskiego. Jeśli Wałęsie uda się jednak stworzyć ugrupowanie polityczne, to będzie ono kalekie.

Drugim biegunem wyrastającym z Komitetów Obywatelskich jest centralna grupa Unii Demokratycznej. Dotychczas UD skupiała ludzi o dość różnych poglądach. Obecnie obserwujemy proces odpadania różnych frakcji, w wyniku którego partia ta stanie się lewicowa, a zdecydowaną przewagę uzyskają w niej Geremek, Kuroń lub Kuratowska. Nawet jeżeli z klubu tej partii odejdzie wielu posłów, to stanie się ona bardziej jednolita ideowo i programowo, co ją na pewno wzmocni. Musimy liczyć się z perspektywą powstania szerokiego bloku lewicy, na który złożą się UD, Unia Pracy i przynajmniej część SdRP. W przeciwieństwie do ludzi skupionych wokół Wałęsy, w tym wypadku będziemy mieli do czynienia z bardzo silnym ugrupowaniem politycznym.

dokończenie na str. 2

KRAJOBRAZ POLITYCZNY

dokończenie ze str. 1

Z tych polityków, którzy opuszczą Unię, może powstać ugrupowanie, które możemy zamarkować nazwiskiem Suchocka mając jednak świadomość, że Suchocka nie musi być osobą numer jeden w tym ugrupowaniu.

Największą niewiadomą jest przyszłość tych ugrupowań, które uplasowały się w Centrum, następnie rozdzieliły się i teraz ponownie próbują się łączyć. Czynnikiem łączącym je jest przyszła ordynacja wyborcza. PC będzie bowiem mogło zgłaszać listy kandydatów bez potrzeby zbierania podpisów. O tym, kto się znajdzie na tej liście ostatecznie będzie w dużej mierze decydował Kaczyński. Polityk ten, który był o krok od ruiny politycznej i nadal jest blisko, uzyskuje w tej chwili możliwość odbudowania PC przez możność umieszczenia na liście wyborczej.

Ani Parys, ani Olszewski nie mają żadnej szansy kandydowania do przyszłego Sejmu, jeśli ktoś ich nie umieści na swojej liście. Nie może więc dziwić obserwowane ostatnio zbliżanie się tych dwóch polityków.

Podobna szansa rysuje się przed liberałami, którzy przeszli przez kłopoty wewnętrzne i ostatecznie nie rozpadli się. Będą w stanie w najbliższych miesiącach zachować jedność, zwłaszcza że łączy ich dość wyraźna jednolitość programowa i wspólnota interesów, a mając do zaoferowania mandaty sejmowe mają możliwość wzmocnienia własnych szeregów. Ponadto, co nie jest bez znaczenia, ich zaplecze jest wprawdzie nieliczne, ale finansowo zasobne.

W trudniejszej sytuacji jest ZChN. Sprawa aborcji przyspieszyła kryzys tego ugrupowania. Ambicją Macierewicza jest stworzenie własnej partii i należy się spodziewać, że dążąc do tego celu będzie próbował rozbić ZChN. Kryzys w ZChN powstał na tle kilku spraw. W sprawie aborcji zdania były podzielone, a efekty płynące z ustawy nikogo w tej partii nie zadawalają. Drugą zasadniczą przyczyną kryzysu jest uczestnictwo w rządzie Suchockiej i ponoszenie za ten rząd odpowiedzialności. Można się spodziewać, że powstaną dwie różne struktury, z których jedna będzie miała charakter bardziej chadecki, a druga bardziej narodowy. W tym zamieszaniu grupy chadeckie albo skupią się wokół Suchockiej, albo stworzą samodzielne ugrupowanie mające poparcie Kościoła. Natomiast ugrupowanie drugie, które z tego wyrośnie, o charakterze narodowo-demokratyczno-endeckim, na pewno będzie cieszyło się poparciem proboszczów i niektórych biskupów.

Jeśli chodzi o ugrupowania ludowe z dawnego obozu Komitetu Obywatelskiego, wygląda na to, że jako pierwsze dożywają swych dni.

Z ugrupowań spoza dawnego Komitetu Obywatelskiego, PSL staje się nie tylko główną, ale niemal jedyną partią wsi. Partia ta jednak, obarczona dziedzictwem środowiska stanowego, które reprezentuje prostolinijnie pojmowane interesy wsi, jest politycznie niedojrzała i nie ma szans na to, by dojrzeć. Ale z racji tego, że będzie to jedyne stronnictwo wiejskie, mało kto będzie mógł mu zagrozić na wsi.

W wypadku komunistow i postkomunistów będziemy mieli do czynienia z procesem podziału. Tzw. "starzy" (niekoniecznie wiekiem), powiązani ze starymi strukturami i układami będą musieli reprezentować interesy tych układów ("uwłaszczona nomenklatura"). Równocześnie "młodzi" w różny sposób, może przez formowanie struktur pośrednich, będą szli w kierunku UD i prędzej czy później do niej dojdą. Oceniając możliwości komunistów należy pamiętać, że ugrupowanie to ma przetrącony kręgosłup i nie jest w stanie podjąć ryzyka politycznego. W przeciwieństwie do swoich litewskich towarzyszy, którzy czynnie uczestniczyli w niszczeniu systemu, postkomuniści polscy do końca bronili i bronią pozycji. Ponieśli klęskę utraty władzy. Gdyby nawet wygrali wybory, to nie potrafiliby rządzić, ponieważ kadra, jaką dysponują, nie jest w stanie podjąć skutecznych działań sterowania państwem.

W chwili obecnej nie ma możliwości powstania nowej, liczącej się siły politycznej. Dotychczasowe próby stworzenia takiej siły, jak to miało miejsce w przypadku Tymińskiego czy Leppera, były nieudane.

Na tym tle Konfederacja Polski Niepodległej jest jednym z nielicznych ugrupowań, które nie muszą obawiać się przekształceń wewnętrznych. Jest to dla nas sytuacja bardzo korzystna. Rzecz polega na tym, abyśmy umieli ją wykorzystać dla dobra Rzeczpospolitej.

BIURO PRASOWE KPN

POSIEDZENIE RADY POLITYCZNEJ KPN w dniu 8.01.1993 r.

1. Adam Słomka i Tomasz Karwowski omawiali sytuację postrajkową na Górnym Śląsku. W ich opinii przebieg akcji strajkowych w kopalniach dowiódł, że poprzez aktywną działalność związkową można realnie wpływać na skuteczność procesów zmierzających do obrony polskiego górnictwa. Członkowie Rady Politycznej KPN stwierdzili w dyskusji, że trzeba zobligować wszystkie Okręgi KPN do udzielania pomocy w tworzeniu się Związku w zakładach pracy i centrach przemysłowych.

2. Przewodniczący KPN, Leszek Moczulski mówił o naszym stanowisku wobec nowych posunięć rządu H.Suchockiej. Konfederacja nie może zgodzić się na nadzwyczajne pełnomocnictwa dla tego rządu, gdyż nie może się zgodzić na dalsze manipulowanie społeczeństwem i jego nastrojami.

3. Michał Janiszewski, Szef CKAB-KPN, dokonał oceny działalności siedmiu komisji Rady Politycznej. Po dyskusji zweryfikowano ich plan i zakres obowiązków.

4. Decyzją Rady Politycznej KPN, poseł Przemysław Sytek jest odpowiedzialny, by do końca lutego br. przygotować cały pakiet konfederackich projektów ustaw traktujących o ustroju gospodarczym.

5. Przy omawianiu ogólnopolskich akcji KPN Michał Janiszewski i Piotr Aszyk poruszyli problem, że Okręgi nie nadsyłają raportów informujących Centralę o przebiegu akcji w terenie. Takie działania w przyszłości są niedopuszczalne.

opr. Grzegorz M. Cygonik

POSIEDZENIE CKAB KPN w dniu 12.01.93 r.

Obradom przewodniczył Szef Wydziału Finansowego KPN A. Chyłek.

1. Omówiono sprawę dostępu KPN do środków masowego przekazu zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym. Dyskutowano nad sposobami przełamania barier w tej dziedzinie.

2. Omówiono sprawę wyborów do rad gmin Warszawa-Ursus i Warszawa-Ochota. Dyskutowano nad możliwością ogłoszenia wyborów w związku z planami utworzenia z Ursusa i Ochoty odrębnych gmin, przewidywaniami dotyczącymi terminu tych wyborów oraz przygotowaniami KPN do kampanii wyborczej.

3. Inspektor Wydziału Organizacyjnego KPN K. Kosiński przedstawił wyniki kontroli w Okręgu Radomskim KPN.

4. Zapoznano się z funkcjonowaniem centrali po zmianach organizacyjnych.

5. Dyskutowano nad poszerzeniem możliwości kolportażu "GP" i nad sposobami podniesienia poziomu pisma. Zobowiązano "GP" do zamieszczenia recenzji wydanych przez KPN "Pism Wybranych" J. Piłsudskiego w związku z planami sprzedaży tej książki.

opr. J. Wawrowski

POSIEDZENIE CKAB KPN w dniu 19.01.93 r.

Obradom przewodniczył Szef CKAB KPN Michał Janiszewski.

1. R. Gołąb przedstawił aktualne informacje dotyczące dostępu KPN do środków masowego przekazu.

2. Omówiono sprawę opracowania i wydania broszury pod roboczym tytułem "Rok KPN w Sejmie" informującej w sposób wyczerpujący o działaniach Konfederacji na forum parlamentu. K. Król przedstawił koncepcję broszury.

3. M. Harasim wystąpił z inicjatywą utworzenia zespołu koordynującego pracę poszczególnych komórek pionu informacyjno-propagandowego. CKAB udzielił zezwolenia na powołanie takiego zespołu.

4. Zapoznano się ze stanem przygotowań do posiedzenia CKAB KPN z udziałem Szefów Obszarów i Okręgów. Poszerzone posiedzenie CKAB KPN odbędzie się w Warszawie w siedzibie KPN przy ul. Nowy Świat 18/20 dnia 23.01.93 r. Początek obrad o godz. 11.00.

5. Omówiono sprawę kolportażu wydawnictw KPN.

6. Zapoznano się z zapotrzebowaniem Okręgów KPN na faxy oraz dyskutowano nad możliwościami realizacji tego zapotrzebowania.

7. Dyskutowano nad projektem stworzenia sieci komputerowej obejmującej biura KPN.

8. Rozpoczęto przygotowania organizacyjne do narady aktywu KPN, która odbędzie się pod koniec kwietnia 1993 r.

opr. J. Wawrowski

DLACZEGO PRZEGRANO TEN STRAJK ?

Kiedy podpisano porozumienie między rządem a "Solidarnością", na mocy którego formalnie zawieszono, a faktycznie zakończono strajk górników, wszem i wobec ogłoszono sukces obu stron. Czy rzeczywiście był to sukces i czyj to był sukces? Był to napewno sukces rządu i "Solidarności". Ale czy był to sukces górników i polskiego górnictwa? Na to pytanie próbowali odpowiedzieć posłowie i ekspert KPN oraz działacze ZZ "KONTRA" i "Solidarności-80" na konferencji prasowej zorganizowanej w Sejmie przez Klub Parlamentarny KPN dnia 7.01.1993 r.

Jako pierwszy głos zabrał poseł KPN i działacz ZZ "Kontra" **Tomasz Karwowski.** Przypomniał on kilka znanych faktów. Od 16.12.92 r. na Śląsku rozwijała się akcja strajkowa w górnictwie. Nie był to strajk spontaniczny. Został zainicjowany i był firmowany przez NSZZ "Solidarność". Nie oznacza to rzecz jasna, że kierownictwo strajku spoczywało wyłącznie w rękach działaczy "Solidarności". W czasie akcji strajkowej wszystkie związki zawodowe weszły w skład komitetów strajkowych. Jak poinformował Przewodniczący Tymczasowego Zarządu Regionu "S-80" w Katowicach **p. Andrzej Dolniak**, nie było zakładowego komitetu strajkowego, który składałby się wyłącznie z członków "S". Faktycznie, nie regionalny komitet strajkowy "S", ale właśnie Zakładowe Komitety Strajkowe, w skład których wchodzili przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, kierowały tym strajkiem. Pomijanie tego faktu w środkach masowego przekazu A. Dolniak nazwał oszustwem propagandowym. Tymczasem rząd prowadził negocjacje z "Solidarnością". Zdaniem A. Dolniaka, rząd po prostu wybrał do negocjacji partnera najbardziej dogodnego. Postulaty "S" nie były bowiem tak daleko idące, jak postulaty "S-80" i "Kontry". Dodajmy do tego, że trwający od 4.01.93 r. strajk był **największym w historii Europy strajkiem górniczym.** Wzięło w nim udział blisko **320 tys. górników** z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, których wspierali śląscy kolejarze. Wg niektórych szacunków strajk kosztował ok. 2 biliony złotych. Dlaczego wobec tego nie udało się górnikom wywalczyć rzeczywistego rozwiązania problemów polskiego górnictwa a tym samym perspektywy poprawienia własnego losu?

Już w początkowej fazie strajku Międzyzwiązkowy Komitet Strajkowy /NSZZ "Solidarność-80" i ZZ "Kontra"/ przedstawił 12 postulatów, z których najważniejszym dla tej branży był postulat natychmiastowego oddłużenia kopalń z długów powstałych z winy rządu i likwidacji antyekonomicznych bodźców w postaci tzw."popiwku" i tzw."dywidendy". Zdaniem doradcy ekonomicznego KPN, **dr Wojciecha Błasiaka,** realizacja tego postulatu mogła stworzyć możliwość postawienia tej branży na nogi. W chwili obecnej, po tym strajku, zadłużenie górnictwa sięga prawdopodobnie 14-15 bln zł i wbrew temu, co się powszechnie mówi, powstało ono z ewidentnej winy kolejnych rządów. Z dniem 1.01.90r. odblokowano wszystkie ceny zaopatrzeniowe górnictwa przy jednoczesnym utrzymaniu cen węgla poniżej kosztów wydobycia. Uruchomiono w ten sposób spiralę zadłużenia, które rosnąc stopniowo od kilkuset miliardów złotych osiągnęło w połowie 1992 r. kwotę 7 bilionów złotych, a w chwili obecnej sięgnęło prawdopodobnie sumy 14 bln zł. Oznacza to, że górnictwo podlega w sposób administracyjnie wymuszony, nie mający nic wspólnego z rentownością, procesowi ekonomicznego i technicznego wyniszczania. Zadłużane z winy rządu kopalnie nie mają sił i środków na inwestycje, które odtwarzałyby ich zdolności produkcyjne i modernizowały wydobycie. Prowadzi to do wzrostu kosztów wydobycia i jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, polskie górnictwo stanie się prędzej czy później rzeczywiście nierentowne. Wbrew temu bowiem, co się powszechnie mówi, nawet przy zaniżonej cenie dolara, górnictwo osiąga jeszcze rentowność. Niestety, postulat ten nie został załatwiony. Jak stwierdził podczas konferencji dr W. Błasiak stała się rzecz jeszcze gorsza. Rząd uznał, że po podpisaniu porozumienia z "Solidarnością" uzyskał placet na rozpoczęcie realizacji swojego projektu restrukturyzacji górnictwa. W gruncie rzeczy oznacza to realizację przez kolejny rząd wytycznych Banku Światowego. Przekonać się może o tym każdy, kto przeczyta list intencyjny pochodzący jeszcze z czasów rządu Bieleckiego.

3.12.92 r., kilka dni po wyjeździe z Polski misji węglowej Banku Światowego, minister Niewiarowski i jego zastępca do spraw górnictwa wiceminister Lipko ujawnili zamierzenia rządu wobec tej branży. Sprowadzają się one do ograniczenia wydobycia do 110-120 mln ton i tym samym całkowitej likwidacji polskiego eksportu oraz zwolnienia z pracy ok. 170 tys. górników w ciągu 12 lat. Wysokość wydobycia rzędu 120 mln ton jest dokładnie taką wielkością, która odpowiada wewnętrznemu zużyciu węgla. Stawką w tej grze są kurczące się rynki zbytu szacowane na 1,5 mld dolarów rocznie. Z chwilą realizacji zamierzeń rządowych rynki te opanują eksporterzy amerykańscy, australijscy i południowo-afrykańscy. Dowodem na prowadzenie takiej polityki jest znamienny fakt zablokowania przez rząd polski w 1991 r. w sposób administracyjny, w oparciu o tzw. limitowanie, eksportu 10 mln ton węgla na kwotę ok. 0,5 mld dolarów. W tym samym czasie polskie kopalnie dusiły się od nadmiaru węgla i ograniczały wydobycie.

Odpowiadając na pytanie o relację między ceną a kosztami wydobycia dr W. Błasiak powiedział, że

dokończenie na str. 5

dokończenie ze str. 4

pierwsza fala stwierdzeń o nierentowności pojawiła się w 1990 r. W 1990 r., gdy średni koszt wydobycia wynosił 20 dolarów, kopalnie zostały zmuszone do sprzedania węgla po 12 dolarów, a cena eksportu polskiego węgla wynosiła 50 dolarów. W roku 1991, po blisko półtorarocznym braku jakichkolwiek inwestycji w górnictwie, co ma olbrzymie znaczenie dla rentowności, średni koszt wydobycia 1 tony wynosił 28,5 dolarów, kopalnie były zmuszone do sprzedawania węgla po średniej cenie 25 dolarów, natomiast polski węgiel był sprzedawany średnio po 49 dolarów za tonę. Należy dodać, że wg szacunków ekspertów z "Węglokoksu", na każdej tonie straciliśmy ok. 3 dolary tylko z tego powodu, że Polska, realizując zalecenia Banku Światowego, wprowadziła polsko-polską konkurencję. Straciliśmy 60 mln dolarów tylko dlatego, że państwo nie pilnowało eksportu węgla.

Wyjaśnienia te wywołały szereg pytań. Dotyczyły one głównie tego, czy to, co powiedział dr Błasiak jest równoznaczne z oskarżeniem rządu o zaprzedanie się "międzynarodówce walutowej", jakie są dowody na to, że rząd realizuje wytyczne Banku Światowego sprzeczne z interesem Polski i czy rzeczywiście chodzi o postawienie polskiego górnictwa na nogi, a nie o wykorzystanie okazji do zaatakowania rządu. Odpowiadając na te pytania ekspert KPN podkreślił, że nie ocenia intencji rządu. Działania te nie muszą koniecznie wynikać ze złej woli. W Polsce nie można wykluczyć kompletnej niekompetencji. Zarówno MFW, jak i Bank Światowy, co jest rzeczą oczywistą, reprezentują strategiczne interesy gospodarcze siedmiu najbardziej uprzemysłowionych krajów świata. Tak się składa, że wśród tych krajów, są nasi główni konkurenci na rynku węglowym. Jeśli chodzi o węgiel energetyczny są to USA, Australia i częściowo RPA, jeśli chodzi o węgiel koksujący naszym głównym konkurentem jest Kanada. Ze względu na fakt naszego zadłużenia i dyktatu MFW branża ta stała się dobrą tarczą strzelniczą dla Banku Światowego. Dowody są pośrednie. Program restrukturyzacji opracowany na zlecenie Banku Światowego, gdzie mowa jest o utworzeniu 10 zgrupowań przekształconych w jednoosobowe spółki skarbu państwa, prowadzi do całkowitej likwidacji eksportu i w miarę możliwości przejścia na import. Przewiduje on zamknięcie w Polsce od 18 do pięćdziesięciukilku kopalń w zależności od tego, jak kształtują się płace. Rachunek ten został zrobiony w sposób wyjątkowo prymitywny i z rażącymi błędami - stwierdził dr Błasiak. Nie chodzi więc o ocenę intencji rządu, lecz o wyciągnięcie elementarnych wniosków z elementarnych faktów.

Jedno z pytań dotyczyło postulatu nr 7 MKS-u /"S-80", ZZ "Kontra"/. W postulacie tym związkowcy domagają się "pomocy rządu w odzyskaniu utraconych z winy rządu zagranicznych rynków zbytu" oraz pomocy finansowej dla osiągnięcia poziomu 30-40 mln ton eksportu. Tomasz Karwowski podkreślił, że rynki te stracono między innymi w wyniku decyzji wiceministra Lipko, który później, wycofując się z tej decyzji przyznał, że była ona błędna. Kraj jednak poniósł straty wysokości ok. 0,5 mld dolarów a tymczasem wiceminister w dalszym ciągu pozostaje na swoim stanowisku i nie zanosi się na to, aby ktoś wyciągnął wobec niego konsekwencje. Ewentualna dymisja wiceministra nie rozwiązuje jednak sprawy. Jak wyjaśnił ekspert KPN, odzyskanie rynków zbytu oznacza po prostu wyrzucenie konkurenta, który na tych rynkach zdążył się zadomowić. Można to zrobić tylko poprzez zastosowanie niższych cen lub zaoferowanie importerowi korzystniejszych warunków. Trudno w tej chwili powiedzieć, jakie rząd w związku z tym musiałby spełnić wymogi, ponieważ jest to kwestia długofalowej polityki. Jak wynika z szacunków wykonanych przez Górnośląską Izbę Górniczą z udziałem fachowców z AGH, Politechniki Śląskiej i Głównego Instytutu Górniczego, przy mniej więcej istniejącym bilansie energetycznym kraju, mamy obiektywną możliwość do roku 2010 osiągnąć poziom eksportu rzędu 30-40 mln ton. Jest to maksymalny, a równocześnie optymalny poziom wydobycia, który zapewni krajowi optymalizację wpływów dewizowych z tytułu eksportu. Jest to sprawa inwestycji. Naszym zdaniem należy zacząć od uruchomienia, w sposób oddolny, wszystkich potencjalnych rezerw, jakie istnieją w kopalniach. Ponadto, obecny system cen powoduje, że cała akumulacja kopalń jest przechwytywana przez budżet państwa i przez inne gałęzie gospodarki, głównie energetykę. Dlatego też należy wstrzymać wypompowanie tych środków finansowych z górnictwa. To są działania, które należałoby podjąć od zaraz.

W postulacie nr 2 związkowcy z "Kontry" i "S-80" domagają się "zaniechania przekształcania kopalń jako przedsiębiorstw państwowych w jednoosobowe spółki Skarbu Państwa oraz odejścia od koncepcji utworzenia nowych struktur pośrednich zarządzania będących faktycznie kolejną wersją gwarectw a nazywanych "holdingami". Jak poinformował A. Dolniak, porozumienie zawarte między NSZZ "S" a rządem przechodzi do porządku dziennego nad tą kwestią. W porozumieniach tych w ogóle nie mówi się o kształcie i formie prawnej, w jakiej będą działały kopalnie. W odczuciu związkowców sprowadza się to do pozbawienia załóg nawet tego minimum wpływu na losy przedsiębiorstwa, jaki posiadają obecnie. Odpowiadając na pytanie o szanse produkcji węgla po cenach konkurencyjnych w sytuacji, gdy poważna część udziałów byłaby w posiadaniu załogi, dr Błasiak przytoczył przykład kopalni "Janina". W 1990 r. kopalnia ta była jedną z najgorszych w śląskim górnictwie. Po wewnętrznym przewrocie, w wyniku którego kierownictwo przejęła młoda, zdolna grupa menedżerów,

dokończenie na str. 6

dokończenie ze str. 5

kopalnia ta po roku czasu stała się jedną z najlepszych. Przykład ten nie oznacza, że tak musi być zawsze. Pokazuje on jednak, jak niebezpieczne jest bazowanie na aktualnych danych w oparciu o aktualną strukturę zarządzania i aktualną sytuację finansową. Jednocześnie ujawnia on rezerwy, jakie tkwią jeszcze w górnictwie.

Wokół płac w górnictwie krąży do tej pory wiele legend. W ich rozpowszechnianiu ma swój udział propaganda rządowa. Minister J. Kuroń na forum Sejmu oznajmił, że średnia płaca w tej branży wynosi 9 mln zł. Związkowcy z "Kontry" i "S-80" wyjaśnili skąd się wzięła ta suma. Zarobki dyrektorów kopalń kształtują się w granicach 20 mln zł, ich zastępców w granicach 18 mln zł, a zarobki nadsztygara wynoszą 15 mln zł. Natomiast górnik pracujący na dole zarabia średnio od 3,5 do 4,5 mln zł. W wyniku porozumień załatwiono tylko jednorazową "14-kę" i 650 tys. zł podwyżki od 1 marca, pod warunkiem jednak, że kopalnie same znajdą na nią pieniądze. Rząd zresztą część żądań górników przerzucił na hutnictwo. Porozumienie zawarte między dyrektorami kopalń a dyrektorami koksowni ma umożliwić koksowniom i hutom zapłatę za dostarczony węgiel przez kopalnie oraz umożliwić regulację zaległości. Jak poinformował Tomasz Karwowski, podpisanie tego porozumienia przez dyrektorów hut i kopalń zostało na nich wymuszone pod groźbą zwolnienia. Oznacza to narzucenie współpracującym z hutami koksowniom cen urzędowych. Należy spodziewać się, że w ciągu trzech miesięcy hutnictwo nie będzie w stanie zapłacić tych pieniędzy i samo zostanie bez środków finansowych. Pojawi się więc następny problem.

Mimo tak niekorzystnego porozumienia z rządem "Solidarności" udało się zgasić strajk. Z relacji A. Andrzejczaka wynika, że nie zawahano się przed sięgnięciem po manipulację. Szefowie zakładowych "S" otrzymali polecenie wygaszenia strajku za wszelką cenę. Na masówkach poinformowano o podpisaniu porozumienia, które przedstawiano jako wielki sukces, nie informując o szczegółach. Przedstawicieli innych związków wręcz odsuwano od mikrofonu. Mimo, że "S" usiłowała uruchomić od rana 65 kopalń, nie udało się jej uruchomić 33. Z upływem czasu liczba strajkujących kopalń spadała, a załogi pozostałych, widząc, że ich koledzy przystępują do pracy, nie widziały sensu w kontynuowaniu strajku. Stosunek górników do zawartego porozumienia najdobitniej wyraził A. Dolniak. "Trzeba było słyszeć to, co górnicy mieli do powiedzenia na temat zawartego porozumienia. Trzeba było widzieć, prosze państwa, te legitymacje "S", które dosłownie fruwały po cechowniach."

Jest jasne, że porozumienie zawarte między rządem a "S" nie prowadzi do rozwiązania zasadniczych problemów tej branży. Należy spodziewać się, że sprawa górnictwa powróci ze zdwojoną siłą. A. Dolniak przestrzegł rząd i Sejm przed bagatelizowaniem tego problemu. Jeśli nie zostanie on rozwiązany, może dojść do takich wydarzeń, jakie miały miejsce w Bukareszcie. Na konferencji prasowej obecni byli górnicy ze strajkujących do niedawna kopalń. Przyjechali do Warszawy, ponieważ na własne oczy chcieli przekonać się, jak Sejm dyskutuje o ich sprawach. I tym razem zostali oszukani. Sejm wprawdzie umieścił w porządku obrad debatę na temat górnictwa, ale przeniósł ją na ostatni dzień tego posiedzenia. Propaganda rządowa na pewno będzie zarzucała Konfederacji, że usiłuje na plecach górników dojść do władzy. Spotkamy się, nie po raz pierwszy z zarzutami demagogii i populizm. Autorom tych oskarżeń nie będzie przeszkadzało to, że KPN od roku usiłowała umieścić w porządku obrad debatę na temat sytuacji w tej gałęzi gospodarki. Niestety, nasze wnioski w tej sprawie były regularnie odrzucane. Kolejne rządy jak ognia unikały rzeczowej dyskusji na ten temat. Dopiero strajki górników i świadomość faktu, że konflikt ten odżyje, skłoniły wreszcie tzw. elity do dyskusji na ten temat. Małe jednak są szanse na to, że w ich wyniku można będzie wypracować jakieś sensowne rozwiązanie.

Jerzy Wawrowski

OBROŃCY BEZROBOTNYCH - RAZEM

W odpowiedzi na zaproszenie DEMOKRATYCZNEJ ORGANIZACJI POLITYCZNEJ "SŁOWIANIE" przedstawiciele KPN udali się 10.01.93 r. na spotkanie ogólnopartyjne, którego celem miało być powołanie MIĘDZYPARTYJNEGO KOMITETU OBRONY BEZROBOTNYCH. Istotnie komitet o takiej nazwie powstał, ale bez udziału naszej partii, czy nawet poszczególnych jej członków.

Spośród 167 partii politycznych, które otrzymały zaproszenia przybyli członkowie 15 w ogólnej liczbie trzydziestuparu osób. Do komitetu przystąpiło 8 partii, ale formuła pozostaje otwarta.

Swoją drogą interesująca jest nieobecność na spotkaniu przedstawiciela jakiejkolwiek partii rządzącej. Może ich ten problem nie interesuje? Nie było też nikogo z kilkunastu zarejestrowanych partii chrześcijańskich deklarujących przecież dbałość o człowieka i jego losy!!!

Absencja nasza w tej sytuacji wydaje się być oczywista, jeśli prześledzimy nazwy i programy partii wchodzących do komitetu. Pomijam fakt mikroskopijnej w większości liczebności tych ugrupowań, gdyż przecież z szacunkiem podchodzimy również do sensow-

dokończenie na str. 7

dokończenie ze str. 6

ności programu czy też poziomu intelektualnego członków.

Do MKOB przystąpiły organizacje z lewego skrzydła socjalistów: PPS "Odrodzona" związana z byłym premierem i ministrem p. Osóbką-Morawskim i nikomu nieznana Niezależna Suwerenna Partia Pracy czy wręcz komunistyczne: Związek Komunistów Polskich "Proletariat" /najliczniejsza - 1,5 tysięczna - partia komitetu!/. Dla urozmaicenia znaleźli się tam agraryści z partii "Ojcowizna" /lider Roman Bartoszcze, 72-89 ZSL, kandydujący na urząd prezydenta z listy PSL, do Parlamentu z listy POC - czytaj PC, obecnie u olszewików/, czy wreszcie narodowcy z Odrodzenia Narodowego Centrum, współpracujący z Partią "X", ale nawet przez nich nie traktowani zbyt poważnie. Reszta to ugrupowania, którym wydaje się, że mają jakiś program, lub wręcz kontestujące przydatność programu politycznego czy gospodarczego w ogóle /Partia Ludzi Pracy czy Partia Niezadowolonych/.

W naszej, ale nie tylko naszej, ocenie komitet przed zawiązaniem powinien - choć ogólnie - sprecyzować program, w ramach którego można podjąć próbę jakichkolwiek działań. Zdziwieniem okryła nas deklaracja gospodarza, który powiedział, że najpierw skonstruujemy komitet, a później będzie on działał wg utajnionego!!! programu.

Po co państwu przekazuję tę dość szczegółową informację? Ku przestrodze! Dostęp do rzetelnej informacji jest zastrzeżony dla nielicznych.

Przedstawiciel PSL pod pretekstem źle dobranego terminu spotkania umknął dość szybko, a w obszernym miłym wystąpieniu nie zaproponował literalnie nic, natomiast poza naszymi przedstawicielami nieźle przygotowani do spotkania byli ludzie z Partii Konserwatywno-Liberalnej oraz, co nie może dziwić ze względu na temat spotkania, PPS i ZKP "P".

Tylko Konfederaci byli zaopatrzeni w materiały dot. bezrobocia. Broszury i ulotki udostępnione zostały znajdującym się na sali ugrupowaniom. Z uwagi na to merytoryczne podejście do zagadnienia zyskaliśmy pewną dozę szacunku u zebranych.

A teraz przestroga. Zawiązany komitet ma wymiar ogólnopolski: od Śląska do Trójmiasta z tymczasowymi 2 przedstawicielstwami za granicą kraju. Większego rozwoju tej inicjatywy z powodów w/w nie przewiduję, ale możecie państwo natrafić na tych ludzi wyłudzających pieniądze na humanitarne cele. Prawdopodobnie zatają swoją przynależność partyjną. Pieniędzy nie mają, ale mają sporo czasu /samotni, bezrobotni/. Nie dajcie się d o ż a d n e j ich inicjatywy wciągnąć, aby nie brukać szyldu naszej partii.

Ireneusz Głażewski

DLACZEGO ?

Związek Zawodowy "KONTRA" powstał w lipcu br. podczas fali strajków na Śląsku, pierwsza Komisja Zakładowa utworzyła się na KWK "Zofiówka" - gdzie część Komitetu Strajkowego przekształciła się w Komitet Założycielski ZZ "KONTRA". Do czasu wydania (a więc w ciągu tygodnia) niniejszej ulotki powstało 16 komisji zakładowych w kopalniach węgla kamiennego oraz kilkanaście w innych zakładach województwa katowickiego.

Również w kilkunastu innych województwach powstały już pierwsze Komisje Zakładowe.

"KONTRA" zatem w błyskawicznym tempie staje się organizacją ogólnopolską. Wiarygodność centrali związkowych, zarówno tych postkomunistycznych, jak i związanych z etosem "Solidarności", upada.

Związki postkomunistyczne nigdy nie były wiarygodne ani też nigdy niczego sensownego dla swoich członków nie uczyniły, bo i nie taka była ich rola.

"Solidarność" - z którą większość z nas wiązała ogromne nadzieje, niestety okazała się być tylko trampoliną do robienia karier politycznych.

Ostatnio znów utworzyła i poparła rząd p. Suchockiej, rząd, w którym jest 13 b. ministrów /z ostatnich 3 lat/, którzy oprócz nieudolności niczym innym się nie wykazali, no może jedynie prywatą.

Etos "Solidarności" próbuje ratować "Solidarność-80".

Związek zawodowy - każdy - powinien mieć jeden zasadniczy cel: obronę interesów świata pracy. I taki cel przyświeca powstaniu Związku Zawodowego "KONTRA". Sytuacja polskiej gospodarki jest katastrofalna. Szczególnie przemysł objęty jest kryzysem. Jest to konsekwencją zarówno dziedzictwa rządów komunistycznych, jak i również polityki "władz solidarnościowych".

Prowadzi się politykę całkowitego zniszczenia i unicestwienia funkcjonujących jeszcze a konkurencyjnych dla Zachodu gałęzi polskiej gospodarki.

W zakładach pracy szerzy się prywata - dyrektorzy niejednokrotnie w porozumieniu z działaczami związkowymi sprowadzają spółki, z których czerpią zyski. Narasta korupcja, afery, straszenie bezrobociem - dlatego też mówimy nie! Jesteśmy przeciw!

Poziom życia przeciętnej polskiej rodziny coraz bardziej zbliża się do poziomu, który śmiało można określić progiem nędzy i ubóstwa.

Polityka podwyżek to żadne reformy, to znowu przenoszenie kosztów kryzysu na nasze barki.

Jak długo można to tolerować?

Ceny zachodnie - płace wschodnie, czyż o taką Polskę nam chodzi?

Musi nastąpić zasadniczy zwrot w polityce gospodarczej.

Musimy przeciwstawiać się zjawiskom, które rujnują całą naszą gospodarkę i nas samych.

dokończenie na str. 8

dokończenie ze str. 7

Stąd "KONTRA" - nowy, nieskażony ani komunizmem, ani "Solidarnością" Związek Zawodowy.

Związek, który może stać się autentycznym reprezentantem każdego z nas oraz wyrazicielem polskiej racji stanu.

Szczególnie niepokoi myślenie i działanie kolejnych rządów wobec polskiego górnictwa - podporządkować polskie interesy innym.

Zapotrzebowanie krajowe na węgiel wynosi ok. 160 mln ton rocznie. Oprócz tego istnieje możliwość eksportu w granicach 30-40 mln ton. Rządowy projekt likwidacji /od 17 do 53/ na 71 pracujących kopalń doprowadzi do braku węgla, niezbędnego do prawidłowego funkcjonowania gospodarki narodowej.

Argument o nierentowności kopalń jest fałszywy.

Planuje się import węgla z Zachodu za olbrzymie, sięgające kilku miliardów dolarów rocznie sumy.

Kraj nasz jest w trudnej sytuacji i takie koszty importu węgla są po pierwsze nieuzasadnione, a po drugie szkodliwe zarówno ekonomicznie, jak i społecznie. Zwolnienie od 70 do 100 tysięcy górników, bez zapewnienia im nowych miejsc pracy, doprowadzi ich samych i ich rodziny do dramatu.

Poza tym budżet państwa nie dość, że poniesie wydatki /import węgla/, to będzie musiał zadbać o zwolnionych górników, co oznaczać będzie ogromne jego obciążenie.

Podobne mechanizmy planuje się w hutnictwie. Sytuacja w przedsiębiorstwach innych branż jest również tragiczna. Dzieje się to wszystko w majestacie prawa. Dyrekcje straszą zwolnieniami, nasz związek zrzesza również bezrobotnych. Nie dopuścimy zatem do ruiny Państwa Polskiego i tym samym nas wszystkich.

JUŻ DOŚĆ !!!

Związek Zawodowy "KONTRA"
Katowice, ul. Młyńska 21/17

WEJŚCIE "KONTRY"

Na Opolszczyźnie coraz więcej ludzi jest niezadowolonych z dotychczasowej działalności związków zawodowych, także "Solidarności". Uważają, że często jej działacze weszli w układy z dyrekcją. Przestają wierzyć w jej skuteczność. "KONTRA" stwarza dla nich większe nadzieje na obronę praw pracowniczych szczególnie, że jej centrala respektuje zdanie działaczy z terenu.

Na Opolszczyźnie istnieje kilka komisji zakładowych Z.Z. "KONTRA", prężniejsze działają w MZK - Opole, "Pewexie", kluczborskim "Ardomie". Członków przybywa także z nowych zakładów pracy. Warto podkreślić, że w "Pewexie" "KONTRA" ma więcej ludzi niż inne związki zawodowe.

Jesteśmy przeciw wszystkim złym decyzjom rządu i kierownictw zakładów. Chodzi głównie o prywatyzację i restrukturyzację. Ludzie chcą znać motywy i ekonomiczne uzasadnienie decyzji we wszystkich ważnych sprawach dotyczących funkcjonowania swoich zakładów. Ludzie, którzy do nas przychodzą pytając o możliwości założenia komisji zakładowych przejawiają troskę nie tyle o swój byt, zarobki, ale o los zakładu, czują się odpowiedzialni za niego - mówi Tadeusz Nita /lat 38, żonaty, troje dzieci, z zawodu technik-odlewnik, pracownik Huty "Małapanew" w Ozimku/, któremu 18 grudnia 1992 r. delegaci zjazdu powierzyli stanowisko szefa Zarządu Regionu Opolskiego Związku Zawodowego "KONTRA".

Kierownik Biura Poselskiego
Konfederacji Polski Niepodległej
mgr Elżbieta Adamska

Bydgoszcz, dnia 7.01.1993 r.

GWIAZDKA DLA KAŻDEGO DZIECKA

Dnia 23 grudnia 1992 r. w ramach akcji "Gwiazdka dla każdego dziecka" poseł A.Sengebusch oraz szef OM KPN Okręgu Bydgoskiego Artur Szczurowski przekazali prezenty dzieciom z Domu Małego Dziecka w Bydgoszczy, sprawiając im tym ogromną radość.

Pani Danuta Gierska dyrektor Domu Małego Dziecka, za pośrednictwem Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia w Bydgoszczy, złożyła w imieniu dzieci podziękowanie za okazane serce dla Konfederacji Polski Niepodległej Okręgu Bydgoskiego.

Szef OM KPN Okręgu Bydgoskiego
Artur Szczurowski

Włocławek, dnia 6.01.1993 r.

W dniu 5 stycznia 1993 r. nastąpiła próba włamania do lokalu Biura Poselskiego KPN (p.Elżbiety Michalak). Ślady zostały zauważone po przyjściu do lokalu o godz. 15 (były to pozrywane, pogięte tablice informacyjne i wyraźne ślady po użyciu łomu).

Natychmiast powiadomiłam Szefa Okręgu - Jana Jamińskiego, Szefa Rejonu Włocławek - Marka Ścierskiego i policję.

Policja zjawiła się ok. 16.15. Funkcjonariusze spisali moje zeznania, sfotografowali widoczne uszkodzenia, zdjęli z tablic odciski linii papilarnych. Po spisaniu wyników oględzin (ok. 3 godz.) policja opuściła biuro. Śledztwo jest w toku, a o jego wyniku mamy być na bieżąco informowani.

Próba włamania jest trzecią (w przeciągu 2 miesięcy) w zajmowanym przez nas budynku przy ul. 3 Maja 22.

W połowie listopada 92 r. miało miejsce udane włamanie (na 2 piętrze) do lokalu Unii Demokratycznej, a w grudniu (też na 2 piętrze) do biura "Solidarności-80".

Szef Sekcji Ewidencyjno-Werbunkowej
Konfederacji Polski Niepodległej
Okręgu Włocławskiego
Małgorzata K. Mielczarska

Co Panu dają bezpośrednie kontakty z wyborcami?

Rozmowa z **Adamem Słomką,** posłem do Sejmu RP z okręgu wyborczego katowickiego.

J.W.: Jest Pan posłem do Sejmu RP z okręgu katowickiego. Śląsk ma swoją specyfikę, ma również nieco inne problemy niż pozostałe regiony kraju.

A.S.: Wszystkie regiony mają swoją specyfikę. Nie znam regionu, który nie miałby swojej specyfiki. W przypadku Śląska mamy do czynienia z tendencjami separatystycznymi reprezentowanymi przez bardzo silną grupę proniemieckich autonomistów. Można przypuszczać, że tendencje te będą się nasilać, co oczywiście będzie prowadziło do różnego rodzaju zadrażnień. Nie jest to jedyny element, który odróżnia ten region od innych. Śląsk przez dziesiątki lat był lokomotywą gospodarczego rozwoju Polski. W chwili obecnej, poważny kryzys strukturalny przemysłu ciężkiego, a więc górnictwa i hutnictwa, stwarza problemy zupełnie inne niż te, które występują w pozostałych częściach kraju. Dochodzi do tego katastrofa ekologiczna, której rozmiary na Śląsku są znacznie większe niż gdzie indziej. Co natomiast dają mi spotkania z wyborcami? Dzięki nim uzyskuję pewien obraz aktualnych reakcji na to, co się w kraju dzieje. Na spotkania takie przychodzą z reguły nie przeciętni wyborcy, lecz ludzie, którzy interesują się polityką. Można więc zorientować się czym w danej chwili ludzie najbardziej się interesują i co propaganda, czy to rządowa, czy jakichś innych lobby, zdołała im sprzedać. To jest bardzo ciekawy obraz. Generalnie, jeśli porównuję reakcje podczas różnych spotkań na przestrzeni ostatnich kilku lat, czy stosunek do naszych działań wyrażany podczas takich kontaktów, obserwuję narastający trend prokapeenowski. Jeszcze ciekawsze jest porównanie reakcji jakie można zaobserwować na naszych spotkaniach za granicą, z reakcjami w kraju. Za granicą stykamy się z ludźmi, którzy obserwują to, co dzieje się u nas, z innej perspektywy. W Polsce ludzie są bardzo zaangażowani w szczegóły natomiast tam wydarzenia w naszym kraju są postrzegane w kategoriach pewnych ogólnych procesów. Muszę powiedzieć, że za granicą obserwuję to, co widzę w Polsce, a więc trend prokapeenowski. U nas zresztą to trochę falowało, ale można sądzić, że gdy taka tendencja pojawiła się na Zachodzie, to niebawem nasili się w Polsce. Spotkania takie powinny dostarczyć nam materiału do analiz. Oczywiście, że materiał tak uzyskany, nie daje informacji w pełni wiarygodnych i nie w pełni odzwierciedla całość poglądów, niemniej jednak stanowi bardzo ważną część składową zbioru danych, na podstawie których tworzy się obraz rzeczywistości.

J.W.: Czym najbardziej interesują się wyborcy i jakie tematy najczęściej poruszają?

A.S.: Istotne jest tutaj kto mówi. Niedawno miałem spotkanie na Uniwersytecie Śląskim, a więc miałem okazję zetknąć się ze środowiskiem dość specyficznym, zwłaszcza w tym regionie, gdzie inteligencja stanowi bardzo mały odsetek ludności. Z drugiej strony ja interesuję się pewnymi zagadnieniami politycznymi, zajmuję się głównie analizą sytuacji politycznej, zagadnieniami związanymi ze stabilnością państwa, systemem politycznym, wyborami itp. Są posłowie, którzy zajmują się sprawami bardzo konkretnymi, takimi jak bezrobocie, zasiłki, kwestie gospodarcze czy finansowe. Gospodarka nie jest dziedziną moich zainteresowań. W swoim regionie obserwuję duże zainteresowanie głównie dwiema kwestiami. Po pierwsze - pomijam sprawy gospodarcze, bo te zawsze są w centrum zainteresowania - bardzo duży niepokój budzi brak reakcji polskich władz centralnych i administracji państwowej szczebla wojewódzkiego na proniemieckie tendencje separatystyczne mniejszości niemieckiej. Mało tego. Ludzie odnoszą takie wrażenie, że władze polskie po cichu wręcz sprzyjają tym tendencjom. Na Śląsku jest to postrzegane jako bardzo poważny problem. Obawom tym sprzyja duża dysproporcja ekonomiczna między Polską a Niemcami. KPN ma w tej kwestii wyraziste stanowisko i zyskuje ono coraz szerszą akceptację. Kiedy powstał Związek Zachodni, świadomość tego problemu nie była tak powszechna jak obecnie. W trakcie wyborów Związek uzyskał poparcie rzędu 1%. Dopiero teraz zaczyna szerzej docierać to, że jest to kwestia polskiej racji stanu i obrony integralności Polski. Jest to niewątpliwie pozytywne zjawisko. Po drugie, obserwuję duże zmęczenie społeczeństwa. Ludzie są straszliwie wyczerpani nie tylko pod względem ekonomicznym, ale po prostu psychicznie. To widać gołym okiem. Nie ma już entuzjazmu, zapału, tak charakterystycznego jeszcze kilka lat temu. Wielu z nich działało w podziemiu, w jakimś komitecie, w związku, a teraz są zupełnie wypaleni, rozczarowani i zniechęceni. I teraz KPN jest tą formacją, która przychodzi na koniec. My z reguły przychodzimy na koniec. Byliśmy w czołówce walki z systemem totalitarnym, natomiast nasza dalekosiężna wizja powoduje, że wcześniej muszą pokazać się i zużyć inne wizje. Ta apatia społeczeństwa jest jednak bardzo niebezpieczna. Nie minę się z prawdą, jeśli powiem, że nie UD czy jakieś inne ugrupowanie, ale właśnie ta apatia jest naszym największym przeciwnikiem. Ci, którzy potencjalnie są naszymi wyborcami, mogą nie pójść do wyborów. Czy znajdą w sobie dość energii, aby razem z nami stawiać kraj na nogi? Czy zdołają jeszcze wykazać inicjatywę w biznesie, w miejscu pracy, w działalności społecznej, politycznej, wszędzie tam, gdzie taka inicjatywa jest potrzebna?

dokończenie na str. 10

POSŁOWIE KPN WŚRÓD WYBORCÓW

dokończenie ze str. 9

Ludzie mogą już po prostu nie chcieć, i to jest największe niebezpieczeństwo.

J.W.: Odnoszę wrażenie, że dąży się do utrzymania stanu apatii w społeczeństwie w celu zakonserwowania obecnego układu politycznego. Układ ten nie może liczyć na poparcie, więc aby go przez jakiś czas utrzymać, trzeba wpoić w ludzi poczucie niemożności, a przynajmniej przekonanie o niemożliwości zastosowania innych rozwiązań.

A.S.: Ja myślę, że nie jest to nic nowego. Mniej więcej od 1988 r. nieprzerwanie realizuje się taką koncepcję. Elity, które w danym momencie decydują o polityce propagandowej, zaczynają sobie szybko zdawać sprawę, że ich czas się kończy. W związku z tym usiłują spowalniać procesy społeczne i polityczne np. poprzez obniżanie autorytetów wszelkich instytucji, wypalanie aktywności społecznej czy wprowadzanie zamieszania w sferze świadomości. Jedni robią to z premedytacją, inni z głupoty. Efekt jest zawsze ten sam.

J.W.: Czy na spotkania przychodzą ludzie z konkretnymi sprawami, których nie mogli załatwić w instytucjach do tego powołanych i pozostaje im jedynie liczyć na interwencję poselską?

A.S.: Tak, zdarzają się takie sytuacje. W takich wypadkach zawsze staram się spisać telefon lub adres. W ten sposób zapewniam sobie kontakt z osobą, która może stać się naszym sympatykiem i uczestniczyć w działaniach naszej partii. Nie można jednak takich spraw załatwiać na gorąco, bez przygotowania. Należy dokładnie zbadać dokumenty, zorientować się co to za człowiek i z jaką kategorią sprawy mamy do czynienia. Dopiero wówczas można podjąć działania. Często takie interwencje przynoszą efekty i nie należy ich unikać. Ludzie oczekują tego, żeby ktoś im pomógł, wstawił się za nimi, czy nawet tylko wysłuchał ich. Nie zawsze się udaje, ale trzeba próbować.

Dziękuję za rozmowę.

Z posłem Adamem Słomką
rozmawiał J.Wawrowski

KOMUNIKATY - OŚWIADCZENIA - KOMUNIKATY

KOMUNIKAT

W dniu 11.01.1993r. przeprowadzona została kontrola w Okręgu Radomskim. Kontrolę przeprowadzili:
- Szef Obszaru I Roman Gołąb
- członek KAB Obszaru I Ireneusz Błażewski
- inspektor Wydziału Organizacyjnego Krzysztof Kosiński.

Raport i wnioski pokontrolne zostaną przedstawione kierownictwu CKAB.

Insp. W.O. Krzysztof Kosiński

Częstochowa, dnia 13.01.1993 r.

OŚWIADCZENIE

W nocy z 12 na 13 stycznia funkcjonariusze policji Państwowej siłą usunęli członków NSZZ "Solidarność" okupujących budynek Urzędu Wojewódzkiego w Częstochowie.

Od dłuższego czasu trwały rozmowy między Zarządem Regionu oraz grupą posłów z naszego województwa a stroną rządową na temat żywotnych problemów gospodarczych województwa częstochowskiego. Rozmowy te były bezskuteczne ze względu na brak konkretnych decyzji strony rządowej.

Zdesperowani, okupujący budynek Urzędu Wojewódzkiego ludzie prosili Panią Premier o przysłanie pełnomocnej delegacji rządowej celem podjęcia rozmów w sprawie realizacji zgłoszonych postulatów. - Przysłano im radiowozy zapełnione policjantami.

Przeżyliśmy zmianę ustroju, nastąpiły kolejne zmiany ekip rządowych, a metody rozwiązywania konfliktów nie uległy żadnej zmianie.

Jako Poseł R.P. obecny przy interwencji Policji stanowczo protestuję przeciw takiej metodzie rozwiązywania narosłych problemów. Metody te podrywają wiarygodność demokratycznej władzy.

Przecież to brak konkretnych reakcji ze strony rządowej doprowadził do tak drastycznej formy protestu i to Rząd R.P. ponosi pełną odpowiedzialność za pogłębiający się konflikt.

Poseł na Sejm R.P.
członek Rady Politycznej KPN
Krzysztof Maciej Popenda

Lublin, 13.01.1993 r.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH KPN

Organizacja Młodzieżowa KPN okręg lubelski wraz z OM KPN okręg krakowski organizuje zimowisko dla naszych członków. Zimowisko odbywa się w dniach 30.01 - 6.02.br. w Żywcu /woj. bielskie/. Jedna doba w schronisku kosztuje 25 tys. zł. Do tego należy doliczyć koszty dojazdu /w dwie strony/. Żywność do uzgodnienia. Liczba miejsc jest ograniczona. Prosimy o szybkie decyzje /prosimy o podanie liczby osób/. We wszelkich sprawach prosimy kontaktować się z Lublinem najlepiej faxem.

Maciej Jankiewicz

CENTRALNE KIEROWNICTWO AKCJI BIEŻĄCEJ
01-920 Warszawa, ul. Nowy Świat 18/20
tel.: 26-40-02, 26-40-03, fax:26-14-00

Redaktor odpowiedzialny: Zbigniew Adamczyk
Druk: Dział Poligrafii KPN
Numer zamknięto: 19.01.1993 Oddano do druku: 21.01.1993